NASZ ŚWIAT

STYCZEŃ 1939



ORGAN

ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW

BANKU POLSKIEGO

P. WASIEWICZ

Nr. 1 Warszawa — Styczeń 1939 Rok X

NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

Redaktor: G. Rychter Sekretarz Redakcji: L. Michnowski

ROK 1938 i 1939

Rok 1938 pożegnaliśmy obojętnie. Chociaż nie naraził nas na straty — niemniej jednak zawiódł pokładane w nim nasze nadzieje.

Poza nieznaczną poprawą — nie przyniósł nam nic nowego w naszej sytuacji zawodowej. Wiele jeszcze bolączek czeka swego rozwiązania.

Postulaty pracownicze zawarte w Deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego pozostały nadal tylko tezami. Deklarację Programową Zrzeszenia, będącą przecież tylko wyrazem praktycznych dążeń do realizacji tych postulatów, czynniki miarodajne przyjęły dość chłodno.

Na papierze pozostały uchwały Kongresu Pracowniczego, które swego czasu wywołały tak żywy oddźwięk w opinii publicznej.

Pracowniczy ruch zawodowy, który przebył olbrzymią drogę od 1935 r. do 1938 r., ustalając własne zasady ideologiczne i tworząc aparat organizacyjny w celu wcielenia tych zasad w życie, w zetknięciu z rzeczywistością nie zdał dwukrotnie egzaminu.

W wyborach do ciał ustawodawczych nie odegrał prawie żadnej roli. Poniósł też porażkę w wyborach samorządowych.

Były to dosadne sprawdziany nikłej jeszcze świadomości zawodowej wielotysięcznych rzesz pracowników umysłowych.

Jednak coraz wyraźniejsza proletaryzacja i zubożenie warstw pracowniczych skłaniają je do większej spoistości i zwracają w stronę kolumn maszerujących ku lepszemu jutru świata pracy.

Ju pierwsze tygodnie nowego roku pozwalają na jaśniejsze spojrzenie w przyszłość.

Dnia 3 stycznia 1939 r. ukazuje się słynna Deklaracja Rady Społecznej przy Prymasie Polski o uwłaszczeniu człowieka pracy.

Dnia 20 stycznia 1939 r. odbyła się konferencja w sprawach świata pracy w Centralnej Komisji Porozumiewawczej z udziałem kilkudziesięciu posłów i senatorów.

Wstępujemy więc w okres realizacji postulatów pracowniczych, których popularność zatacza coraz szersze kręgi.

Jednak pamiętajmy, że najlepsza koniunktura nic nam nie pomoże, jeżeli nie pójdziemy razem, w zwartym, karnym, solidarnym szeregu, silni jednością i ożywieni niezłomną wiarą w słuszność naszych postulatów, podyktowanych wyłącznie koniecznością życiową chwili obecnej — w imię wielkości naszego Państwa i dobra jego obywateli, świadomych swoich praw i swoich obowiązków!

Rada Społeczna przy Prymasie Polski o uwłaszczeniu pracy

Rada Społeczna przy Prymasie Polski ogłosiła następującą deklarację w sprawie uwłaszczenia:

Rozdział dochodu w polskim gospodarstwie narodowym nie czyni zadość w dostatecznej mierze zasadom sprawiedliwości społecznej, powodując przez to rozpowszechnienie się proletaryzmu.

Zjawisko proletaryzmu polega na niedostatecznym zaspokojeniu potrzeb gospodarczych oraz niepewności warunków życiowych pracownika i jego rodziny. Proletaryzm krępuje rozwój moralny oraz osłabia zmysł gospodarczy (przezorność i przedsiębiorczość) warstw pracujących, stwarza z nich element podatny dla wszelkich ruchów rewolucyjno-socjalnych, a zwłaszcza dla agitacji komunistycznej.

Przyczyną proletaryzmu jest: a) zbyt niski poziom niektórych grup płac, b) brak rozpowszechnienia własności dochodowej (lub przynajmniej dóbr kapitałowych), c) niedostateczny poziom rozwoju wytwórczości.

W tym stanie rzeczy należy przypomnieć katolicką naukę społeczną, która jako warunek usunięcia proletaryzmu wskazuje zapewnienie pracownikom w najszczuplejszych choćby granicach własności.

Należy dążyć do tego, „żeby pracownicy pomnożyli swe mienie przez oszczędności, żeby, nim rządząc rozsądnie, ułatwili sobie i zabezpieczyli zaspokojenie potrzeb rodzinnych, a wreszcie, żeby, wyzwoliwszy się z niepewności warunków życia proletariackiego, którego zmienność miota nimi na wszystkie strony, nie tylko mogli oprzeć się bieżącym trudnościom, ale i pewność posiąść, że, umierając, zostawią swoich bliskich z odpowiednim zaopatrzeniem" (Quad. Anno).

Celem stworzenia warunków dla uwłaszczenia pracy najemnej, należy zwłaszcza: a) **tworzyć i popierać związki zawodowe pracowników**, b) popierać w granicach możliwości technicznych i warunków gospodarczych organizację samodzielnych warsztatów rzemieślniczych oraz rozwój drobnego kupiectwa, dążyć do upowszechnienia płac rodzinnych, jak również podniesienia skali zarobków i ograniczenia czasu pracy odpowiednio do wymagań rentowności przedsiębiorstwa i zdolności wytwórczej pracownika, d) wyposażyć w miarę możności pracowników wielkich zakładów wytwórczych w parcele gruntowe lub przynajmniej ogródki działkowe i własne domy; może to nastąpić w drodze uruchomienia długoterminowego kredytu lub w ostateczności w drodze przymusowej oszczędności pod kontrolą zorganizowanego zawodu, e) dążyć do zniesienia systemu koszarowego mieszkań robotniczych na rzecz jedno lub parorodzinnych domów z ogródkami, w wypadkach gdy pomieszczeń dostarcza pracodawca, f) dążyć do możliwie wielostronnego przygotowania fachowego pracowników celem zabezpieczenia ich przed niebezpieczeństwem bezrobocia branżowego, g) podjąć starania w kierunku częściowego usamodzielnienia robotników przez stworzenie dla nich dodatkowych źródeł zarobkowych.

Rozdział kapitału od pracy, jaki ze szczególną jaskrawością występuje w wielkich zakładach wytwórczych, może być złagodzony przez dopuszczenie pracowników do udziału w zarządzie, własności i zyskach przedsiębiorstwa. Należy dążyć do tego, „by umowa o najem pracy była w granicach możliwości uzupełniona umową spółkową" (Quad. Anno). Może to być wprowadzone w najszerszym zakresie w przedsiębiorstwach, będących własnością towarzystw akcyjnych, natomiast napotyka na wielkie trudności w firmach prywatnych. Z pośród wszelkich form udziału pracowników w własności przedsiębiorstwa za najbardziej korzystny należy uznać system przymusowej oszczędności na zakup akcji przedsiębiorstwa. Celem uniknięcia przedwczesnej sprzedaży winny być one umieszczane na zablokowanym rachunku pracownika i wydawane tylko zgodnie z planem oszczędności pod kontrolą zorganizowanego zawodu.

Rozwój drobnego przemysłu, rzemiosła i handlu krępowany jest konkurencją wielkich zakładów wytwórczych. Celem zwiększenia drobnej wytwórczości i poprawienia warunków jej rentowności należy rozwijać w tej dziedzinie organizację spółdzielczą w zakresie handlowym i kredytowym.

Nadmierna etatyzacja ubezpieczeń społecznych prowadzi do biurokratyzacji tej instytucji, obciążając silniej produkcję w stosunku do korzyści, jakie osiąga świat pracy. Reforma ubezpieczeń społecznych winna iść w kierunku związania tej instytucji z samorządem zorganizowanych zawodów. Należy również zwrócić szczególną uwagę w tym zakresie na kwestię upowszechnienia kapitalizowania rent.

W ustroju, który opiera stosunki społeczno-gospodarcze na zasadach nieograniczonej i nieuporządkowanej wolnej konkurencji, brak warunków dla zadawalniającego rozwiązania sprawy pracy najemnej. Zapewnienie każdemu pracownikowi dostatecznych środków nie tylko dla zaspokojenia „konieczności życiowych i potrzeb pewnej godności", ale umożliwić mu także **wzniesienia się „na wyższy stopień dobrobytu kultury"** (Quadrag. Anno), może nastąpić jedynie w ustroju korporacyjnym, którego główne zasady Pius XI wskazał w encyklice „Quadragesimo Anno".

„Pracownicy i pracodawcy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nie tylko ich los, ale i byt Polski jest związany."

Adam Koc

Pierwszy krok w sprawie udziału pracowników we Władzach Banku Polskiego

Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego, jako akcjonariusz, przesłał do Rady Banku Polskiego następujące pismo:

Warszawa, dnia 17 stycznia 1939 r.

Do
Rady Banku Polskiego

Jako akcjonariusze Banku Polskiego i przedstawicielstwo pracowników tej Instytucji mamy zaszczyt zwrócić się do Rady Banku z następującą sprawą:

XIX Zgromadzenie Delegatów Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego uchwaliło Deklarację Programową w sprawach zawodowych, w której między innymi stwierdziło — co następuje:

„Pracownicy wielkich instytucyj, widząc w swym zawodzie cechy służby publicznej, pragną, aby zadowolenie moralne i zawodowe z wykonywanej pracy posiadali nie tylko nieliczni wysoko postawieni kierownicy, ale ogół zatrudnionych pracowników. W tym celu dążą do stania się współodpowiedzialnymi za losy i działalność Instytucji, w której pracują, i do pełnienia swych obowiązków nie ze smutnej konieczności, ale z całym zapałem i zamiłowaniem. Osiągnięcie powyższych celów pracownicy widzą w dopuszczeniu ich przedstawiciela do współudziału w zarządzaniu Instytucją. Pracownicy Banku Polskiego, których Fundusz Emerytalny posiada jeden z większych portfeli, jaki w kraju istnieje, mają dostateczne podstawy do uzyskania miejsca w Radzie Banku".

W myśl powyższej Deklaracji Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego, nie mając możności bezpośredniego przedstawienia tej sprawy Radzie Banku, pozwala sobie tą drogą złożyć prośbę o uwzględnienie — przy ustalaniu na najbliższe Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy kandydatów na członków Rady — jednego z kandydatów, jakich przedstawi Zrzeszenie. Nazwiska kandydatów wymienimy po otrzymaniu przychylnej odpowiedzi.

Składając naszą prośbę, przedstawiamy równocześnie motywy, które nas do tego skłoniły.

Udział przedstawicieli pracowników we władzach kierujących instytucją, w której pracują, jest usprawiedliwiony zarówno momentami natury ogólno-gospodarczej, jak i korzyściami dla danej instytucji. Potwierdzenie tego znajdujemy zarówno u całego szeregu polityków gospodarczych, jak też i najwyższego autorytetu moralnego, jakim jest Kościół Katolicki, np. ostatnio w uchwałach Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

Również tendencje zawarte w Deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego, którą najwyższe czynniki państwowe uznały za podstawę społeczno-gospodarczą Państwa Polskiego, zawierają podobne zasady, gdyż nie można inaczej rozumieć tezy, według której „Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nie tylko ich los, ale i byt Polski jest związany".

Pracownicy Banku Polskiego, podporządkowując własne, niekiedy bardzo istotne interesy zawodowe koniecznościom ogólno - państwowym, dali dowody, że zawód swój rozumieją jako służbę dla dobra Państwa i Instytucji, co Władze Banku miały możność niejednokrotnie zauważyć.

Ostatnio, kiedy w ciężkich dniach września i października ub. r. Bank Polski stanął w obliczu szczególnie ważnych zadań, Władze Banku stwierdziły, że „cały zespół pracowniczy Banku Polskiego — dzięki znacznie wzmożonym wysiłkom — złożył nie tylko dowody gorliwości, ale i obywatelskiego zrozumienia obowiązków, jakie ciążą na pracownikach instytucji służącej interesom publicznym".

Jednocześnie Władze Banku Polskiego otrzymały dowody pełnego uznania za sprężyste wywiązanie się personelu Banku z trudnego zadania.

W uzasadnieniu naszej prośby również należy podkreślić, iż z punktu widzenia samej Instytucji udział przedstawiciela pracowników w Radzie Banku Polskiego przynieść może tylko szereg korzyści. W osobie takiego przedstawiciela Rada Banku **znajdzie nie tylko bezpośredniego**

łącznika z personelem Instytucji, ale jednocześnie reprezentanta poważnej grupy gospodarczej, jaką jest świat pracy.

Czynnik pracy ludzkiej w współczesnym życiu gospodarczym wszystkich państw odgrywa pierwszorzędną rolę, a zwłaszcza w Polsce, która przecież jest i zostanie jeszcze długo typowym krajem „na dorobku". Choć interesy tej grupy gospodarczej są niewątpliwie uwzględniane w obradach i ogólnej polityce Banku, to jednak **możność bezpośredniego zetknięcia się przedstawicieli różnych grup i wzajemnego uwzględnienia swych potrzeb i możliwości dawać może tylko dodatnie rezultaty.**

Pozwalamy sobie również zwrócić uwagę, iż chwila obecna, która stawia Bank Polski w obliczu coraz to nowych i trudniejszych zadań, wymaga jak najbardziej ścisłej i harmonijnej współpracy z ogółem pracowników.

W tych warunkach będzie rzeczą ze wszech miar pożyteczną, gdy **Rada Banku w osobie przedstawiciela pracowników znajdzie praktycznego znawcę techniki i wewnętrznej organizacji.** Nadmieniamy, że **udział pracowników we Władzach znalazł już szczęśliwe rozwiązanie w szeregu banków emisyjnych zagranicą.**

Z uwagi na wyżej przytoczone momenty sądzimy, iż przedstawicielstwo grupy gospodarczej świata pracy najkorzystniej zostanie spełnione przez reprezentanta pracowników Banku Polskiego. Pragniemy jeszcze zaznaczyć, że **nie ma żadnych przeszkód statutowych, które by nie dopuszczały pracowników Banku Polskiego do wyboru na członka Rady.**

Motywy, które pozwoliliśmy sobie przedstawić, są tak doniosłe, iż mamy nadzieję, że Rada Banku zechce uwzględnić naszą prośbę, co wobec ściślejszego związania pracowników z Instytucją przyniesie niewątpliwie dodatnie rezultaty.

ZRZESZENIE PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

(—) Kawęcki *(—) Włodarski*

Pokłosie awansowe

Miłą dla wielu niespodzianką był fakt, że po upływie długiego okresu czasu awanse otrzymali pracownicy przed świętami. Odwykliśmy od tego tak dalece, że nikt nie chciał wierzyć przed otrzymaniem listy awansowej, aby mogło to być prawdą.

Pozornie wydaje się drobnostką, czy otrzymanie wiadomości o awansie nastąpi w grudniu czy w marcu, byle tylko termin podwyżki biegł od 1 stycznia. Na podstawie jednak obserwacji można stwierdzić, że termin ten, podobnie jak i cały system awansowania, ma pewien podkład psychologiczny. Znajduje on może swe wytłumaczenie między innymi w przesądach większości ludzi, którzy w dobrym początku nowego okresu, jakim jest Nowy Rok, dopatrują się dalszej pomyślności, co wzbudza w nich nowe nadzieje i energię. Nie jest bez wpływu również fakt, że w okresie tym są dokonywane awanse we wszystkich urzędach i w poprzednich latach nieraz można było słyszeć na naszym terenie utyskiwania, że awanse u nas są tak opóźnione. Najważniejszym jednak jest to, że dotrzymanie tego terminu wskazuje na ład i porządek, na który my, bankowcy, jesteśmy szczególnie wraźliwi, i świadczy, że ktoś interesuje się tym terminem i rozumie wagę nastawienia psychicznego pracowników, których nic tak nie demoralizuje — jak świadomość, że są oni uważani za przedmiot bezduszny, którym jak pionkiem można w rozmaitych okresach poruszać na szachownicy stopni służbowych. Dotrzymanie zatem terminu uważam za wielki plus, który — jak i inne choć nieznaczne plusy ubiegłego roku — sądzę — wszyscy doceniają.

Stosunkowo znaczna ilość awansów wskazywała by na to, że powiał u nas lepszy wiatr. Pozostała wprawdzie jeszcze pewna liczba osób, które od szeregu lat, mimo należytego spełniania swych obowiązków, nie posunęła się naprzód, musimy jednak na podstawie ostatnich awansów wierzyć, że jest to grupa, która zapewne przy następnych awansach ruszy nareszcie z miejsca.

Dalszym korzystnym objawem są dość liczne awanse kobiet. Był to już naprawdę najwyższy czas, gdyż ogół pracowniczek stracił wszelką nadzieję, by praca ich, nieraz nie ustępująca pod żadnym względem pracy kolegów, znalazła kiedyś jakiekolwiek uznanie. I tu także widać, że nad tym problemem nie przechodzono obojętnie.

Analizując dalej ostatnie awanse, nie można jednak pominąć pewnych ujemnych zjawisk. Z góry zaznaczyć muszę, że jeżeli poruszam w ogóle ten temat, to dlatego, że sprawę awansów uważam za jedną z głównych zasad polityki personalnej. Nie jest moim celem wkraczać w atrybucje naszych Władz, uważam jednak, że sprawy personalne w ogóle są tak ważne z punktu widzenia interesów społecznych i Instytucji, że dyskusja nad nimi powinna być stale prowadzona, aby forma ich była zawsze żywa, zawsze licząca się z życiem, nastrojem psychicznym personelu oraz interesem ogólnym z jednej strony, jak i z drugiej — z możliwościami finansowymi,

ogólną polityką personalną i pewnymi ubocznymi względami, które były, są i będą i były by nawet wówczas, kiedy sami sprawowalibyśmy władze. Nowe myśli i sposoby powstają tylko w młynie dyskusji i udoskonalają formę.

Musimy zatem zwrócić uwagę na następujące fakty:

Przede wszystkim na terenie Banku należy odróżnić trzy grupy pracowników. Pierwszą są pracownicy najstarsi, dość często nie mający pełnych kwalifikacyj „dyplomowych". Wstąpili oni do Banku w okresie, kiedy nawet stanowiska kierownicze oddawano ludziom o nie zawsze dostatecznych kwalifikacjach, którzy jednak odznaczali się doświadczeniem i pracą. W grupie tej są także ludzie, którzy już przy wstąpieniu do Banku otrzymali wysokie stopnie, wskutek czego przesunięcie ich do jeszcze wyższych stopni jest trudne.

Drugą grupą są „średniacy", którzy wstąpili do Instytucji w latach 1920—1925, przeważnie o pełnych kwalifikacjach „dyplomowych" lub prawie pełnych, których praca i doświadczenie pozwalają zaliczyć do grupy „dyplomowanych".

Ci mieli to „szczęście", że ich przede wszystkim dotknęło znamię „wyrównania" w smutnym Roku Pańskim 1935. I okazuje się, że ludzie ci, którzy w poprzednich latach nie mogli awansować normalnie, wobec całkowitego wypełnienia etatów przez grupę najstarszych, najwięcej stracili przy wyrównaniach (oczywiście poza nielicznymi wyjątkami). Kiedy wstępowali do Banku, było wówczas w kategorii A 22 stopni służbowych. Pracownik taki po przejściu na etat otrzymywał najniższy stopień, t. j. 22-gi i wobec całkowitego nasycenia wyższych etatów posuwał się b. wolno naprzód. Z chwilą ustalenia przez Przepisy Służbowe 20 stopni, pracownik taki odczuł poraz pierwszy, że stracił dwa stopnie, gdyż nowowstępujący zaczynał pracę od 20-go stopnia. Potem przyszedł rok „wyrównań", przy których cały szereg pracowników cofnięto o 2, a nawet o 3 stopnie. Obecnie istnieje tendencja stworzenia tylko 12 stopni — bez weryfikacji wszystkich pracowników, ale w okresie 2—3 lat. I nagle pracownik, który służy w Banku np. 15—20 lat, spostrzega, że jego młodsi koledzy, pracujący kilka lat, nie tylko zrównali się z nim, ale nawet niejednokrotnie wysunęli się naprzód, awansując o 2 lub 3 stopnie co roku. Oczywiście ciągle tu mówię o pracownikach o mniej więcej równych kwalifikacjach i zdolnościach, ale niestety o nierównych możliwościach.

Trzecią grupą są „młodzi". Wielu z tej grupy, która nie tak dawno staczała boje o stworzenie 12 stopni, boleśnie odczuwa na własnej skórze, jak wszelkie reformy stopni płac są dla większości tylko szkodliwe. Nie upłynęło kilka lat, a ich rówieśnicy tak pod względem służby, kwalifikacji i zdolności osiągnęli takie stopnie, że reszta może tylko marzyć o „zmianie koniunktury". Jakież ma szanse taki pracownik, jeżeli zdarzają się wypadki, że kandydat po upływie roku przy przejściu na etat otrzymuje 16-ty stopień. To też nic dziwnego, że między „młodymi", którzy nie awansowali i nie mają praw emerytalnych, coraz częściej słyszy się o szukaniu innych posad. Obawiam się, że w razie dalszej poprawy koniunktury w przemyśle nastąpi u nas ucieczka młodych, którzy mają słabe widoki na przyszłość, i wytworzy się stan nienormalny, jak w kolejnictwie — brak inżynierów, w sądownictwie — ostatnio ucieczka sędziów i t. p.

Uwzględniając zatem te 3 grupy, stwierdzić należy obiektywnie, że przeprowadzenie sprawiedliwych awansów napotyka naprawdę na wielkie trudności właśnie wskutek różnic, jakie zachodziły w ogólnej polityce awansowania na przestrzeni kilkunastu lat. Ale trudności te nie maleją, gdyż tak awansowanie o kilka stopni, jak i tendencje stworzenia tylko 12 stopni powodują nowe narastanie warstwy osób, które czują się pokrzywdzone. Dużo w tym winy jest i samych kolegów, którzy, czując w pewnym okresie dobrą dla siebie passę, wykorzystują i stosunki swoje, byle w jak najkrótszym czasie osiągnąć jak najwyższy stopień. Oczywiście jest to zupełnie ludzkie, ale wypacza ogólną politykę personalną.

Życie idzie naprzód, zmiany są konieczne, jednak muszą one mieścić się w ramach etyki i sprawiedliwości społecznej. Skoro jednak jedno pokolenie jest stale królikiem doświadczalnym, to wytwarza się u niego całkowite przytępienie ambicji zawodowej, obojętność i smutne przeświadczenie, iż największy wysiłek i żaden argument nie zmieni sytuacji. Dowodem tego może być choćby tylko pobieżna obserwacja życia różnych społeczeństw.

Dodam jeszcze na marginesie, że już tak wiele uprzednio napisano o korzyściach utrzymania 20 stopni, że wolę nie wracać do tego tematu. Ostatnie awanse utwierdziły mnie tylko w przekonaniu, że reforma 12 stopni nie jest niczym innym, jak instrumentem podobnym do wszelkich „wyrównań", „weryfikacyj" i t. p. nieustannych eksperymentów, których pozostanę zawsze zdecydowanym przeciwnikiem.

„Alfa"

W sprawie obniżki emerytur

Dyrekcja Banku Polskiego pismem z dnia 29 stycznia 1937 r., opartym na decyzji Ministerstwa Skarbu z dnia 31 grudnia 1936 r. D. II. 30502/3/36, zarządziła obniżkę wypłacanych emerytur b. pracownikom Banku z dniem 1 stycznia 1937 r., opierając przeprowadzenie tej obniżki na przepisach dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1935 roku o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz odszkodowań (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 547).

Dokonana obniżka dotyczyła wszystkich emerytów Banku Polskiego. 39 emerytów Banku zaskarżyło powyższą decyzję Władz Banku oraz decyzję Ministerstwa Skarbu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który na rozprawie w dniu 7 października 1937 r. wydał w stosunku do wszystkich skarżących wyroki, uchylające zaskarżone decyzje. Po uchyleniu zaskarżonego orzeczenia Ministerstwo Skarbu wydało drugie orzeczenie w dniu 16 grudnia 1937 r. L. D. II. 29817/3/37, zatwierdzające dokonane obniżki na podstawie pierwszego orzeczenia. W drugim orzeczeniu została zatwierdzona również data wprowadzenia w życie dokonanej obniżki, t. j. data 1 stycznia 1937 r.

Niezależnie od żywionych przez emerytów wątpliwości natury prawnej co do drugiego orzeczenia, powstała kwestia daty wprowadzenia w życie dokonanej obniżki. Emeryci, nawet godzący się z dokonaną obniżką, wyrażali pogląd, że skoro pierwsze orzeczenie zostało przez Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylone, to następne wydane w dniu 16 grudnia 1937 r. powinno wywoływać skutki dopiero z dniem jego wydania, stosownie do brzmienia art. 6 cytowanego dekretu, opiewającego, że „zobowiązania.... ulegają zmianie z mocy prawa z chwilą zatwierdzenia przez właściwą władzę nadzorczą zmian, zastosowanych na mocy dekretu".

Niestety obniżki zostały utrzymane od daty pierwszej, t. j. od 1 stycznia 1937 r. W ten sposób powstała różnica wyrażająca się kwotą wszystkich miesięcznych obniżek za cały rok 1937.

Drugie orzeczenie Ministerstwa Skarbu z dnia 16 grudnia 1937 r. zostało przez tych samych skarżących ponownie zaskarżone do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Tym razem N. T. A. na rozprawie w dniu 15 listopada 1938 r. oddalił założone skargi. W ten sposób uprawomocniło się zaskarżone orzeczenie Ministerstwa Skarbu.

Niemniej N. T. A. w obszernych motywach uzasadniających wyrok oddalający skargi stwierdził, że dokonana obniżka wobec brzmienia przepisu art. 6 dekretu powinna obowiązywać dopiero od 1 stycznia 1938 r., a więc od pierwszego dnia najbliższego miesiąca, następującego po dniu wydania drugiego orzeczenia z dnia 16 grudnia 1937 r.

W ten sposób powstało roszczenie emerytów o zwrot potrąconej różnicy za cały 1937 r.

Niewątpliwie roszczenie o zwrot tej różnicy, jeżeli chodzi o emerytów, którzy zakładali skargi do Trybunału, posiada podstawy prawne. Jednak na ogólną liczbę emerytów skargi złożyło zaledwie 39 osób. Poza nimi znajduje się większość emerytów, którzy jako nie skarżący nie posiadają pod swym adresem wypowiedzianego poglądu N. T. A.

Chociaż pogląd N. T. A., że obniżka powinna mieć zastosowanie od dnia 1 stycznia 1938 r., jest wprawdzie pod względem formalnym wypowiedziany tylko pod adresem skarżących, to jednak uważamy, że powinien z istoty rozumowania dotyczyć wszystkich emerytów Banku. Gdyby bowiem wszyscy emeryci Banku zaskarżyli pierwsze i drugie orzeczenie Ministerstwa Skarbu do N. T. A., znaleźli by się w tej samej sytuacji i wszystkim przysługiwał by zwrot obniżki za okres roczny.

Obecnie po wyroku N. T. A. wytwarza się dwojaka sytuacja, jeżeli chodzi o zwrot obniżki emerytom. Część emerytów posiada za sobą pogląd wy-

NAJWIĘKSZY WĘGIER NAJWIĘKSZYM EKONOMISTĄ

W okresie wzrastającego zbliżenia kulturalnego polsko-węgierskiego wyłoniła się sylwetka, która na tle dzisiejszych czasów nie traci aktualności zarówno w Polsce, jak i na Węgrzech. Postać hr. Stefana Szechenyi'ego — to symboliczny przekrój charakteru narodowego Węgier.

Sylwetka ta wyrasta jakby ze snu o minionej potędze. Stało się, że w zgnuśniałe społeczeństwo wpada niby kamień w zasnuty rzęsą staw książka o suchym, mało mówiącym tytule „Kredyt". Czemuż się to jednak dzieje, że książka ta wkrótce elektryzuje całe społeczeństwo i nawet w najwytworniejszych salonach Budy i Pesztu o niczym innym się nie mówi, jak tylko o tej książce, poruszającej, zdawało by się, tak nudny temat.

Może najtrafniejszą reklamą, która przesądziła olbrzymią poczytność tej książki, było nazwisko autora, znanego w najwyższych kołach europejskiego towarzystwa, niezrównanego „causeur'a" i rycerza „sans peur et sans reproche", hr. Stefana Szecheny'ego.

Takim, jakim był Szechenyi uprzednio w salonach, takim samym jest w książce. W jego ujęciu temat nadający się raczej tylko do nudnych elaboratów, który może zainteresować jedynie ściśle koło bankowców, skrzy się ironią, dowcipem i tętni węgierską krwią.

„Mówię nie o kredycie tylko; mówię o wszystkim, co się z tym wiąże, o uczciwości, honorze, świętości danego słowa".*)

I tak wszystko, czego się dotknął ten romantyk realizmu, było głęboko przemyślane i szeroko ujęte.

Szechenyi wszelkimi siłami propaguje zbiorowe wysiłki; uważa, że na tej drodze można uzyskać największe rezultaty. Swoją energią wiąże najrozmaitsze towarzystwa akcyjne, których celem jest zawsze podniesienie dobrobytu kraju. Jest jednym z niewie-

---

*) Cytaty Szechenyi'ego z książki M. Zdziechowskiego „Węgry i dookoła Węgier".

powiedziany przez Trybunał, reszta emerytów nie posiada wypowiedzianego pod swoim adresem tego poglądu, aczkolwiek powinien on mieć zastosowanie i do nie skarżących.

Należy zaznaczyć, że większość emerytów nie założyła skargi na decyzję Władz Banku, kierując się między innymi i lojalnością w stosunku do Instytucji, w której pracowała, a także głębokim przekonaniem, że wyrok w sporze, w którym chodzi o zasadniczą interpretację dekretu, będzie brany pod uwagę — ze względów słuszności — także i w stosunku do emerytów, którzy skarg nie założyli.

Ponieważ decyzja Władz Banku w tej sprawie jeszcze nie nastąpiła, wierzyć należy, że będzie ona pomyślna dla ogółu emerytów.

Z przebiegu konferencji posłów i senatorów w C.K.P.

Dnia 20 stycznia b. r. odbyła się konferencja zwołana przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych z udziałem kilkudziesięciu posłów i senatorów w aktualnych sprawach pracowniczych.

Ze względów technicznych nie możemy podać całego przebiegu konferencji, wobec czego zamieszczamy tylko charakterystyczne wyjątki z przemówień przedstawicieli pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

— Myślą przewodnią jędrzejewiczowskiej reformy ustawy uposażeniowej z początku 1934 r. były — mówił referent — dwie koncepcje, dwie idee przewodnie.

Jedna — to zasada, że Państwo nie ma obowiązku i potrzeby wnikania w sytuację rodzinną swego urzędnika, że Państwo opłaca tylko funkcje, czynności, jakie pełni dany pracownik. Co za tym idzie, system dodatków rodzinnych i ekonomicznych, oraz zasada automatycznego awansowania winny być odrzucone raz na zawsze.

Koncepcja druga — to koncepcja „elity" i idące w ślad za tym świadome pogłębianie różnic materialnych między odgórną warstwą biurokracji, uznaną od dnia 1 b. m. za taką właśnie „elitę", a szarym plebsem urzędniczym niższych stopni służbowych.

W taki sposób pomysł braci Jędrzejewiczów zrozumiały został przede wszystkim właśnie przez te odgórne warstwy naszych dotychczasowych kolegów... Od roku 1934 daje się zauważyć masowe wypisywanie się „czwórek" i „piątek" urzędniczych z naszych stowarzyszeń zawodowych... Koledzy ci uważają, że są już w „kręgu elity", używając terminologii włoskiego teoretyka elity, Vilfreda Pareto....

— Muszę stwierdzić, — mówił referent dalej na konferencji posłów i senatorów z przedstawicielami C.K.P. — że w tej chwili stwierdzamy fiasco, stwierdzamy kompromitację oby tych koncepcyj.

Zignorowanie rodzinnych i w ogóle ludzkich warunków masy pracowniczej, przy jednoczesnym zwłaszcza dalszym obniżeniu dolnej granicy uposażenia, doprowadzić musi do skutków wprost katastrofalnych, skoro mowa o nastrojach tych mas... Groźnie już w tej chwili wygląda poziom kulturalny „inteligencji zawodowej", tragicznie rysuje się sprawa populacji tej warstwy i kształcenie dzieci pracowników.

Jeszcze bardziej zdyskredytowana w oczach szerokiej opinii została koncepcja „elity", miarą wartości której jest tylko wyższe uposażenie i chęć po-

---

lu pisarzy-publicystów, którzy, zagrzewając innych do czynów, sami ruszają na ich czele. Energia jego jest niewyczerpana i działa magnetyzująco na społeczeństwo. Jego inicjatywie zawdzięcza powstanie swe Węgierska Akademia Umiejętności, Krajowy Związek Gospodarczy, Zjednoczenie Parowej Żeglugi Dunajskiej, most łańcuchowy, który połączył w jedno dwa miasta Budę i Peszt leżące naprzeciwko siebie po obu stronach Dunaju; wreszcie rozpoczął prace nad regulacją dolnego Dunaju i Cisy. Poza tym pisał, a w pracach swych starał się odciągnąć ducha narodu od narcyzowej kontemplacji dawnej świetności i skierować go na trudną, lecz wdzięczną w rezultatach ścieżkę realnej rzeczywistości.

„Mniej mnie obchodzi to, czym byliśmy, niż to, czym będziemy; nad przeszłością władzy nie mamy, przyszłość zaś leży w naszych rękach. Wielu sądzi, że Węgry już były, ja twierdzę, że one jeszcze będą".

Pokazał on swym ziomkom, że człowiek może zdziałać znacznie więcej, niż mu się zdaje. Starał się zwalczać ociężałość ducha, której ludzie tak łatwo podlegają. W jego stosunku do życia, w jego ciągłym dążeniu naprzód jest zawsze coś niezmiernie młodzieńczego.

W charakterze swym łączy Szechenyi wielkie cechy dawnych Węgier. Przesiągnięty kulturą Zachodu walczy o nią w swym kraju słowem i czynem, jak poprzednicy jego — na wzór Zachodu — walczyli orężem.

Realizm Szechenyi'ego płynie z tego samego źródła, z którego czerpał twórca Banku Polskiego ks. Xawery Lubecki. Ich wspólnym dążeniem było podniesienie nie tylko dobrobytu, ale i kultury moralnej. Wiedzieli, że jednego celu nie da się osiągnąć bez drugiego.

I oto dzisiaj, w dobie dewaluacji wszelkich pojęć, w dobie, kiedy wiele słów podstawowych zagubiło swoją treść i stało się martwymi frazesami, kiedy ciągle jednak opieramy swe istnienie na moralnym i materialnym kredycie, niech przypomnienia sylwetki „Największego Węgra" zagarną w krąg swego wpływu i nasze środowisko. Bo przecież prawdziwa myśl ludzka nie zna ograniczeń ani w czasie, ani w przestrzeni.

E. O.

bierania tego wyższego uposażenia bez względu na pogłębiającą się wokół nędzę powszechną.

Efektem społecznym jędrzejewiczowskich reform jest to chyba tylko, że warstwa pracownicza poczuła się wyraźnie proletariatem i wyciągnęła z tego faktu wszystkie narzucające się konsekwencje. Zwarła się organizacyjnie i wyciągnęła rękę ku dwu innym kolumnom maszerującego ku lepszemu jutru armii świata pracy, wyciągnęła rękę ku ruchowi zawodowemu robotników i ku ruchowi ludowemu.. Stanęła na stanowisku konieczności przebudowy struktury życia Rzeczypospolitej Polskiej.

Czy tego właśnie chciał p. Jędrzejewicz, obmyślając swoją reformę, nie pragniemy wcale zgadywać. —

— Związek, który mam zaszczyt reprezentować — mówił referent sytuacji pracowników samorządowych — musi utrzymywać trzech adwokatów do prowadzenia dziesiątków i dziesiątków spraw, wynikających na tle zupełnej samowoli w interpretowaniu uprawnień pracowników samorządowych. Stan zupełnej anarchii prawnej w tym zakresie doprowadza, że o byle najprostsze uprawnienie pracownika: wypłatę pensji, emerytury, odprawy trzeba toczyć wieloletnie, tysiące złotych pochłaniające procesy sądowe...

Mianowani przygodnie i niedostatecznie kontrolowani wyraźnymi normami przepisów zwierzchnicy, urażeni w swojej próżności roszczeniem pokrzywdzonego pracownika — procesują się i pieniaczą bez skrupułu, boć przecież proces opłacają nie ze swojej kieszeni, lecz ze środków publicznych, natomiast pracownik — dochodząc swych praw — musi opłacać koszty sam, najczęściej nic nie mając.....

Należy sądzić, że Koledzy Posłowie i Senatorzy, utrzymując ścisły kontakt z pracowniczym ruchem zawodowym, będą mogli w większym niż dotąd stopniu wpływać na bieg tych spraw przynajmniej na terenie izb parlamentarnych. —

Odpowiadali obecni na konferencji posłowie i senatorzy, wyrażając podziw i uznanie dla działalności C. K. P.

— Stwierdzam — mówił jeden z nich — że opinia, jaka istnieje w całym kraju, iż ruch pracowniczy ma w tej chwili reprezentację, będącą całkowicie na wysokości zadania, znalazła na dzisiejszej konferencji pełne potwierdzenie.

Przyrzekam — a sądzę, że jestem wyrazicielem wszystkich senatorów i posłów pracowniczych, niezależnie od tego, w jakim klubie oni w tej chwili zasiadają — pełne poparcie na terenie Sejmu dla wszystkich spraw tu w sposób tak wyczerpujący i sugestywny nam przedstawionych. Pragniemy nawiązany w tej chwili kontakt utrzymać nadal i analogiczne konferencje odbywać w sposób systematyczny i planowy. —

Stanowisko to, skoro mowa o grupie posłów niezależnych, spotęgowane zostało deklaracją innego zespołu, który oświadczył, że ośrodkiem dyspozycji we wszelkich poczynaniach tej grupy jest tylko niezależny ruch pracowniczy.

Odsłonięte przyłbice

Kiedy spoglądam na nasz nieszczęsny padół pracowniczy, dziwne nachodzą mię myśli. Niemiłe odnoszę wrażenie, że następuje u nas nie tylko zanik poczucia wspólnoty, wynikły na skutek nie tak dawnej jeszcze polityki personalnej, ale daje się zauważyć dążenie dawnych kolegów, których los i nieraz ślepe szczęście wyniosły nieco ponad tłum, do zgniecenia wszelkich przejawów życia zrzeszeniowego. Tak z Warszawy, jak i z prowincji dochodzą nas głosy, że poszczególne objawy bliższego zainteresowania się losem Zrzeszonych uważane są za chęć wtargnięcia Zrzeszenia w kompetencje Władz czy Kierowników. Sprawy awansów, urlopów, godzin nadliczbowych, pomocy lekarskiej i t. p. są to rzeczy które pracownik winien przyjmować w takiej formie i postaci, w jakiej „łaska pańska“ mu rzuca, bez słowa już nie nawet krytyki, ale dyskusji, gdyż w przeciwnym razie uważane to jest za chęć wprowadzenia dyktatury, bunt i t. p.

Ci sami panowie, którzy „z łaski pańskiej“ nieraz szeroko korzystają, choć oni pierwsi świecić powinni przykładem, odmawiają pracownikowi nawet tych praw, które ustawa nakłada, wiedząc, że pracownik ugnie się i zamilknie. Zarząd Koła Zrzeszenia nic zrobić nie może, bo Warszawa daleko, a w razie konfliktu braknie świadków, więc siedzi cicho i tylko „nocne rodaków rozmowy“ świadczą, że coś jest nie w porządku.

Widzę tu z jednej strony nieco winy kolegów i mimo gorącej chęci wyniesienia godności pracownika Banku Polskiego na możliwie najwyższy stopień i wykazania Władzom i społeczeństwu, że godność naszą wyżej cenimy niż pieniądze, a chodzi nam tylko o prawdziwe poczucie prawa i sprawiedliwości z jednej i drugiej strony, zdaję sobie sprawę, że to próżny trud.

Faktem jest, że pracownicy są rozmaitym elementem, ale także faktem jest, że pod dobrym kierownictwem i w odpowiednim otoczeniu ludzie podciągają się, ale zawsze przykład musi iść z góry. Również nie można stosować dwu miar, jednej do możnych i ustosunkowanych, drugiej do biednych i nie mających oparcia. Poczucie sprawiedliwości i stosowanie surowego osądu — ale przede wszystkim wobec samego siebie winno cechować właśnie kierowników.

O ile jednak można te rzeczy tłumaczyć brakiem kwalifikacji na stanowiska kierownicze, to zupełnie niezrozumiałym jest wytykanie poszczególnym pracownikom pracy w Zrzeszeniu. Dochodzą nas wieści z prowincji i Warszawy, że powodem nieawansowania pracownika było zdaniem poszczególnych kierowników zbytnie angażowanie się w pracach Zrzeszenia. A więc są jeszcze osoby, które uważają, że praca w Zrzeszeniu jest rzeczą złą, a nawet sprzeczną z interesem Instytucji, gdyż inaczej zrozumieć tego nie można.

Skutek jest niezawodny, gdyż coraz mniej kolegów jawnie interesuje się sprawami Zrzeszenia. Dowodem tego choćby Walne Zgromadzenie Koła Warszawskiego, gdzie nie wygłoszono żadnej krytyki Za-

rządu i nie wysunięto właściwie żadnych postulatów, choć w kuluarach słów nie szczędzono.

Pytam więc, w czyim to jest interesie? To dążenie do osłabienia pozycji Zrzeszenia jest jakąś fatalną pomyłką. Zrzeszenie, moim zdaniem, stworzyło i stwarza nadal takie wartości, że Instytucja wstydzić się nas na pewno nie potrzebuje. Powiem więcej i ci, co znają pracę w Zrzeszeniu, to potwierdzą; uważam, że Zrzeszenie w całym szeregu wypadków wyręcza Instytucję, zatem praca w Zrzeszeniu nie jest czymś oderwanym, ale uzupełnieniem pracy w Banku.

Z postępowania tych panów jedną odnosi korzyść tak Instytucja, jak i pracownicy. Odsłonięte przyłbice dały możność poznania ich prawdziwego oblicza.

„Omega"

Przegląd prasy

O Deklaracji Rady Społecznej.

Deklarację Rady Społecznej przy Prymasie Polski zamieściły in extenso prawie wszystkie polskie poważne czasopisma.

„Głos Narodu" (Nr. 3/39) wyjaśnia między innymi znaczenie proletaryzmu:

„Ostatnia deklaracja „Rady Społecznej przy Prymasie Polski" dotyczy bardzo ważnego problemu, z którym się zresztą boryka cały świat, nie tylko Polska. Dotyczy sprawy „proletaryzmu", więc zjawiska społecznego, który polega na tym, że wielkie masy ludności nie mają żadnej własności wytwórczości, dającej dochód i stwarzającej źródło utrzymania, ale zdane są wyłącznie na pracę rąk lub umysłu. Stąd utarł się termin: „proletaryzm" na oznaczenie tego stanu rzeczy; jedynym bowiem „majątkiem" pracowników najemnych jest ich potomstwo (łacińskie: proles)".

„Głos Narodu" do Deklaracji odniósł się nader przychylnie.

„Bezstronna opinia przyzna, że wskazania Rady Społecznej są słuszne i realne. Rada Społeczna żąda usunięcia tego ujemnego w życiu społecznym zjawiska, jakim jest fakt, że olbrzymie masy ludności są pozbawione własności. A równocześnie wskazuje drogę ewolucji stosunków gospodarczych jako jedynie celową i bezpieczną".

„Jutro Pracy" (Nr 1/39) tak pisze m. in. o Deklaracji:

„Rewolucyjną po prostu zasadę wprowadza punkt deklaracji, żądający dopuszczenia robotników do udziału w zyskach przedsiębiorstwa. Najem pracy winien być uzupełniony umową spółkową, co zwłaszcza jest możliwe w wielkich spółkach akcyjnych".

I uwagi swoje zamyka zdaniem:

„Tak oto myśl katolicka coraz bardziej stanowczo podejmuje zagadnienia socjalne".

Ostro zaatakowały Deklarację **„Kurier Polski"** i **„Depesza"**, organy t. zw. niezależnych sfer gospodarczych.

O ile jednak **„Kurier Polski"** stara się atakować spokojnie, pragnąc w ten sposób zdobyć się na minimum obiektywizmu, o tyle „Depesza" nie przebiera w środkach, uznając, że wszystkie są one dobre, jeśli tylko prowadzą do obranego już z góry celu.

W art. p. t. „Uwłaszczenie pracy — to wielkie zagadnienie" (Nr. 2/39) na początku spotykamy urywek jakby z popularnego podręcznika ekonomii klasycznej:

„Co to jest zagadnienie uwłaszczenia pracy? Zagadnienie stosunku pracy do kapitału ma kilka różnych ideologii. Jedna — ideologia komunistyczna — stara się rozwiązać ten problem w ten sposób, że znosi w ogóle pojęcie prywatnej własności wszelkich środków produkcji. Ideologia liberalna powiada, że każdy człowiek ma prawo do jednakiego posiadania środków produkcji, niech się więc stara je zdobyć, niech oszczędza, niech nabywa bądź swój własny warsztacik niezależny, jak, na przykład, warsztaty rzemieślnicze, niech się łączy w spółki dla prowadzenia większych warsztatów lub niech nabywa akcje wielkich przedsiębiorstw, które są dostępne dla wszystkich.

Istnieje jednak jeszcze inna ideologia, która powiada, że należy to upowszechnienie własności przyśpieszyć wszelkimi sposobami, bo tylko człowiek posiadający jest odporny na hasła rewolucyjne i wywrotowe, gdyż taki tylko obywatel, który posiada własność, ma coś do stracenia. Tak zwany proletariusz, czyli człowiek, pozbawiony własności, a sprzedający tylko swoją pracę, nie jest zainteresowany w spokoju społecznym i stanie zawsze po stronie każdej rewolty, która mu przyobieca zmianę jego smutnego stanu społecznego".

Dalej mamy już tylko ostre ataki na poszczególne tezy Deklaracji.

Na atak ten odpowiedział rzeczowo tygodnik **„Zaczyn"** w art. p. t. „Znamienna deklaracja" (Nr. 2/39):

„Depesza" atakuje zwłaszcza postulat podniesienia skali zarobków i ograniczenia czasu pracy, postulat realizacji ustroju korporacyjnego oraz sprawę udziału pracowników w zarządzie przedsiębiorstw. Jeśli chodzi o podniesienie skali płac i skrócenie czasu pracy, powiada, że jest to zależne od stosunków gospodarczych w skali międzynarodowej, że jedno państwo nie może tego bezkarnie uczynić. Trzeba ujednostajnić oprocentowanie, rozmieścić równomiernie złoto po wszystkich krajach, znieść systemy autarkiczne — jednym słowem uzależnia rozwiązanie tego problemu od jakichś astralnych czynników. Tu przy sposobności wytykamy „Depeszy" analfabetyzm ekonomiczny: przecież samodzielność decyzji każdego kraju w dziedzinie ustalania wysokości płac i czasu pracy najłatwiej jest do osiągnięcia właśnie w systemie autarkii, czyli redukcji wpływów gospodarstwa światowego. W korporacjonizmie Deklaracji widzi „Depesza" faszyzm i zgubę Polski".

Na postulat Deklaracji o udziale pracowników w zarządzie przedsiębiorstw **„Depesza"** nie posiada się z oburzenia".

Bo oto czytamy:

„Dalsze tezy Rady Społecznej dotykają znów problemu, bardzo dotąd krytykowanego, mianowicie udziału robotników w zarządzie przedsiębiorstw. Taki

udział jest wprowadzony w Sowietach i wydał najfatalniejsze wyniki. Zarząd każdej instytucji musi być sprężysty, kompetentny i hierarchiczny, jak w organizacji Kościoła Katolickiego, która jest wysoce hierarchiczna i dlatego jest wzorowa. Tak samo, jak nie możnaby dopuścić, by parafianie decydowali na zebraniu o wykonywaniu służby religijnej, tak samo nie może zebranie robotnicze decydować o kierownictwie przedsiębiorstwem".

Słusznie replikuje „Zaczyn":

„Przypomnijmy tu, że zupełnie inaczej odzywa się „Depesza", gdy mówi się o potrzebie „sprężystości, kompetencji i hierarchii" państwa w życiu zbiorowym. W sprawach państwa chce czystej demokracji, niemal rządów kucharek, w sprawach pojedyńczych zakładów przemysłowych boi się... rad załogowych. Tak — „Depesza" jest demokratyczna, ale ta demokracja jest potrzebna dla utrzymania liberalizmu, świętego prawa własności; to demokracja nędzy i głodu szerokich mas".

Na ogół „Zaczyn" ustosunkował się pozytywnie do Deklaracji:

„Tezy Deklaracji same w sobie mogą być zbyt ogólnikowe, mogą pomijać pewne zagadnienia, zbyt apodyktycznie traktować inne, jednak chodzi nie tyle o same brzmienie tez, co o ich kierunkowość. W okresie obronnej ofenzywy grup kapitalistycznych w walce o stan posiadania, o wpływy polityczne, o panowanie liberalizmu, tezy te torują drogi i prostują ścieżki dla nowego ustroju gospodarczo-społecznego. Niech to będzie ustrój mniej lub bardziej zbliżony do głównych zasad encykliki Piusa XI p. t. „Quadragesimo Anno", napewno będzie sprawiedliwszy i bardziej nowoczesny niż istniejący. Znaczenie tez z tego punktu widzenia jest więcej niż doniosłe. Skończy się wreszcie taki stan rzeczy, że każdy postęp społeczny, każde usiłowanie poprawy ustroju społeczno-gospodarczego, każde posunięcie w polityce społecznej określa się u nas wiatrem od Wschodu, spółdzielczości przypisuje się uleganie wpływom ideologii komunistycznej, korporacjonizm—utożsamia się z totalizmem, przymusową oszczędność traktuje się jako największe zło społeczne, a dążenia pracowników do udziału w zarządzie, własności i zyskach przedsiębiorstwa określa się mianem bolszewizmu.

Dobrze, że Deklaracja o tej treści została wydana przez Radę przy Prymasie. Gdyby wydała ją jakaś inna instytucja społeczna zaraz posypałyby się inwektywy i rozpocząłby się koncentryczny atak sfer zainteresowanych i rodzimej kołtunerii. Gdy wydaje tezy Rada Społeczna przy Prymasie Polski, oznacza to, że sprawy, wymienione w Deklaracji, są wybitnie dojrzałe, więcej — przejrzałe, bo kościół, jako organizacja konserwatywna, nie skora jest popierać „doktrynerskie nowinki". (Podkreślenie nasze).

„Zaczyn" artykuł swój kończy następująco:

„Mamy do czynienia z ponowieniem tez encykliki „Quadragesimo Anno". Nigdy ona nie była zrealizowana. Chodzi o kierunek. Kościół nie jest jednak od realizacji zagadnień gospodarczo-społecznych, lecz od stworzenia warunków psychicznych, atmosfery, sprzyjającej tej realizacji. Jeśli chodzi o tę stronę sprawy, Deklaracja Rady Społecznej jest enuncjacją ze wszechmiar pozytywną, potrzebną, konieczną".

„Kurjer Poranny" z dnia 18 b. m., podając streszczenie Deklaracji, nie omawia merytorycznie poszczególnych jej tez, widzi w niej natomiast:

„charakterystyczny przejaw prądów, jakie nurtują współcześnie w społeczeństwie.

Potrzeba przebudowy ustroju społecznego, oparcia go na nowych zasadach kooperacji oraz koordynacji wysiłków dla celów nadrzędnych i z uznaniem idei sprawiedliwości społecznej, jako moralnego pionu każdej reformy, odczuwana jest coraz powszechniej przez te wszystkie koła, które stykają się z życiem i umieją patrzeć w przyszłość".

W walce o 14-tą pensję

Pracownicy banków prywatnych wszczęli energiczną akcję o przywrócenie 14-tej pensji.

Nader interesujące uwagi na ten temat przynosi Nr. 24/38 **„Pracownika Bankowego"** w którym czytamy:

„Od kilkudziesięciu lat istniało u nas prawo zwyczajowe, że w bankach płacono 14 pensji w roku oraz inne jeszcze dodatki, jak bilansówki, tantiemy, odzieżówki i t. p.

Stosownie do tych wypłat, t. zw. dodatkowych, zasadnicze pensje w bankach były stosunkowo niskie i bezsprzecznie niższe, aniżeli w całym szeregu przedsiębiorstw prywatnych, jak gazownia, elektrownia, ciężki przemysł i t. p.

Pogorszenie sytuacji gospodarczej spowodowało stopniową zmianę uposażeń pracowników bankowych drogą kasowania tych właśnie pensji dodatkowych, co było zwykłym **obniżaniem zarobków** tysięcznych rzesz pracowników bankowych.

Możemy śmiało powiedzieć, że wszystkie niemal banki prywatne w Polsce zostały uratowane od ruiny tylko przez bezprzykładną ofiarność personelu wykonawczego".

Maksymalną pracą przy minimalnym wynagrodzeniu.

„Gdy patrzymy na te ciężkie lata z perspektywy czasu, to widzimy, że nie zawsze te wielkie ofiary szły na ratowanie instytucji, gdyż wielkie sumy pochłaniały **odszkodowania** dla dyrektorów. Przypomnimy tylko fakt wypłaty przez jeden z wielkich banków warszawskich odszkodowania dyrektorowi w sumie **400.000 złotych (wyraźnie czterysta tysięcy zł).** „Mniejsze" odszkodowania do 100.000 zł uważane były za skromne, a przez otrzymującego zapewne „za krzywdzące".

I wszystko to działo się w latach ciężkiego kryzysu, w latach, gdy redukowano pensje i pracowników, a przyjmowano dyrektorów, gdy w jednym z banków na 150 urzędników było 9 dyrektorów, gdy dyrektorzy pobierali po 6.000 i 8.000 zł pensji miesięcznej, gdy wypłacali sobie wysokie, wielotysięczne „umowne" tantiemy i t. d., możnaby przytoczyć całą litanię podobnych faktów.

Zaiste — ofiarność pracowników bankowych była bezprzykładna.

Dziś, gdy ofiarna praca personelu wykonawczego spowodowała wybitną poprawę bilansów bankowych, mamy pełne prawo domagać się przywrócenia dawnych wynagrodzeń, a szczególnie wypłaty 14-tej pensji i tego się domagamy. We wszystkich miastach Polski odbywają się burzliwe demonstracje wygłodzonych pracowników bankowych, którzy żądają, **„by dyrekcje banków spełniły przyrzeczenia,** że z chwilą poprawy dochodowości przywrócona zostanie druga pensja świąteczna, **stanowiąca część uposażenia** i wypłacana od lat kilkudziesięciu, nawet w okresie wojny światowej. Na wielokrotne wystąpienia Związku banki odpowiedziały odmownie.

Stwierdzamy publicznie na tym miejscu, że wszystkie dyrekcje banków obiecały i przyrzekały w sposób obowiązujący że odbierane pracownikom pensje dodatkowe będą przywrócone, gdy tylko dochodowość banków wzrośnie. Faktem jest

że dochodowość wszystkich banków w mniejszym lub większym stopniu wzrosła, a niekiedy przewyższa stan przedkryzysowy. Mimo to widzimy, że banki utworzyły jakieś porozumienie i wszystkie odmawiają wypłaty dodatkowej, a nieobjętej umową, pensji, choć mogą to uczynić bez uszczerbku dla równowagi bilansowej".

Nie pozostało to bez wpływu na rozgoryczenie pracowników, wśród których poczęły się przejawiać dążenia do ostrej i bezkompromisowej walki.

Dlatego też

„Zarząd Główny Związku, na posiedzeniu plenarnym w dniu 11 b. m., po wszechstronnym omówieniu ciężkiego położenia materialnego pracowników bankowych, postanowił wszelkimi siłami i środkami organizacyjnymi powstrzymać żywiołowy napór członków, żądających ostrej akcji o poprawę bytu i podjąć raz jeszcze rozmowy z bankami o wypłacenie dodatkowej pensji po ustaleniu wyników bilansowych za rok 1938, a to bez względu na wysokość płaconej dywidendy. Uchwała brzmi:

„Sesja Plenarna Zarządu Głównego, po wysłuchaniu sprawozdania Komitetu Wykonawczego, stwierdza, że podjęta akcja o przywrócenie dodatkowej pensji, jest słusznym postulatem, realizacji którego domaga się ogół pracowników bankowych, opierając się na dotychczasowych wielokrotnych przyrzeczeniach, dawanych pracownikom w okresie kryzysu, jak również w czasie pertraktacji z dyrekcjami o układ zbiorowy. Stan interesów banków jest taki, że przywrócenie dodatkowej pensji nie stanowi specjalnych trudności finansowych. Sesja Plenarna poleca prowadzić nadal akcję i podjąć osobiste rozmowy w Dyrekcjach Banków celem ustalenia formy wypłaty dodatku oraz jego terminu, przy czym uważa, że termin ten nastąpić winien nie później, niż po ogłoszeniu bilansów rocznych banków".

Uchwała powyższa jest nowym dowodem, ofiarności pracowników oraz stwierdzeniem, że Zarząd Główny Związku **honoruje swój podpis** na umowie zbiorowej i pragnie powstrzymać rzesze bankowców od ostrej walki do chwili, gdy wszelkie inne drogi porozumienia nie zostaną całkowicie wyczerpane".

Na ziemi dzieją się rzeczy, o jakich nie śniło się rutynowanym ekonomistom ze szkoły klasycznej.

Zdawało by się, że napięta sytuacja na terenie banków, grożąc wybuchem ostrego konfliktu między pracownikami a pracodawcami, z pewnością odbije się ujemnie na rentowności instytucyj bankowych i kursie akcyj.

Lecz oto — co pisze **„Pracownik Bankowy"** w Nr. 1/39:

„Tymczasem nastąpiło coś zupełnie sprzecznego z dotychczasowymi, prawie niewzruszalnymi zasadami:

Akcje wszystkich banków poszły gwałtownie w górę.

Mimo wielkiej płochliwości rynku giełdowego, a szczególnie w dziedzinie finansowej, ta właśnie giełda, ten barometr wszelkich niepokojów, zareagowała na groźbę ostrego zatargu w bankowości prywatnej, w sposób zgoła nieoczekiwany i pozornie nielogiczny. Giełda zareagowała nagłą, od wielu lat nienotowaną, zwyżką kursów akcji bankowych.

Obroty akcjami bankowymi powiększały się równolegle z potęgującym się żądaniem pracowników wypłaty 14-tej pensji i doszły ostatnio do rozmiarów, jakie nie były notowane od szeregu lat.

Cała prasa notuje ten fakt nagłego i olbrzymiego zainteresowania się kapitalistów akcjami banków prywtnych i szuka przyczyny tego zjawiska. Niektóre pisma ze zdziwieniem notują zwyżkę kursów akcji bankowych, dochodzącą do 50 proc. ich niedawnej wartości".

Czym to wytłumaczyć?

„Dalecy od wszelkiej demagogii, nie żądamy warunków, które by nie mieściły się w ramach możliwości finansowych i bilansowych naszych banków, a zanim wysuniemy żądania, są one ściśle obliczone.

Giełda dowiodła, że wierzy w obliczenia Związku Pracowników. Wierzy, że banki dobrze prosperują, że mogą poprawić byt pracowników przez przywrócenie 14-tej pensji, że mimo tego wydatku banki będą płacić dywidendę, bo przetrwały zwycięsko okres kryzysowy.

Do tego zwycięstwa przyczynili się w pierwszym rzędzie swoją ofiarną pracą wszyscy pracownicy bankowi i teraz mają prawo spodziewać się, że przy podziale zysków otrzymają odpowiednią tantiemę, na równi z dywidendą dla akcjonariuszy. Szereg banków złożyło już takie przyrzeczenia delegatom naszego Związku".

Na Śląsku przywrócono szczeblowanie

„Nasze Sprawy" w Nr. 12/38 przynoszą wiadomość, która odbiła się szerokim echem wśród rzesz pracowniczych.

„Na posiedzeniu w dn. 6 października r. b. Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła rozporządzenie, mocą którego od dn. 1. I. 1939 r. przywrócone zostaje szczeblowanie automatyczne dla śląskich funkcjonariuszów wojewódzkich i funkcjonariuszów związków komunalnych.

Wstrzymanie szczeblowania nastąpiło w stosunku do funkcjonariuszów wojewódzkich z dniem 30. VI. 1931 r. w stosunku zaś do nauczycieli i funkcjonariuszów związków komunalnych — z dniem 25. V. 1933 r.

Tak więc po kilku latach przerwy duża grupa pracowników śląskich odzyskuje utraconą możność automatycznego przechodzenia do wyższych szczebli uposażenia. Jest to duży sukces pracowników, który winien szerokim echem odbić się w całej Polsce. Należy zaznaczyć, że stanowi on wynik od przeszło roku już trwających starań śląskich organizacji pracowników publicznych.

Dodajmy, że przywrócone szczeblowanie ma być dokonywane jak przedtem co 3 lata w stałych terminach półrocznych: 1. I. i 1. VII. każdego roku. Dla obliczenia okresu, uprawniającego do uzyskania najbliższego szczebla, na dzień 1. I. 1939 r. przywraca się stan z daty, kiedy zostało ono zawieszone".

W rocznicę Kongresu Pracowniczego

Artykuł pod powyższym tytułem przynosi ostatni numer **„Głosu Skarbowca"** z dnia 15 b. m.

W artykule tym czytamy między innymi:

„Dziś w r. 1939 przeżywamy już pierwszą rocznicę naszego Kongresu.

I stwierdzić musimy, że realne wyniki naszych prac na odcinku zawodowo-społecznym nie odpowiadają włożonym wysiłkom. Postulaty zawodowe pracowników państwowych zostały spełnione zaledwie w minimalnym odsetku. Postulaty pracowników samorządowych i prywatnych — jeszcze nadal w całości oczekują na załatwienie.

Wskazuje to, że droga, po której idziemy, jest trudną i ciernistą, a nie szerokim, wygodnym gościńcem ludzi sytych i zadowolonych. Że jest drogą walk i ofiar, że wymaga nieustannego wysiłku i poświęceń.

Ale nie zabiło to w nas poczucia, że droga ta jest słuszna i prowadzi do celu. Przeciwnie, każdy dzień utwierdza nas w tym przekonaniu".

KRONIKA

KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ ZRZESZEŃ PRACOWNIKÓW B. G. K. B. P., P B. R. i P. K. O.

Klub zrzeszonych Organizacyj, o którego otwarciu pisaliśmy w poprzednim numerze „Naszego Świata", cieszy się coraz większą frekwencją. Każdy w Klubie znajduje to, co mu dogadza. Jedni tańczą, inni grają w brydża, ping-ponga, szachy i t. d. Są też zaciszne miejsca, w których można spokojnie porozmawiać, poczytać gazety, popijając pół czarnej, bo w Klubie jest stale czynny bufet. Przypominamy, że Klub mieści się w Warszawie przy ul. Brackiej Nr 18, poprzeczna oficyna, pierwsze piętro.

Wieczór Sylwestrowy, urządzony przez zrzeszone Organizacje w salonach Klubu, był najlepszym dowodem wzrastającego ożywienia towarzyskiego. W Klubie było wtedy tłoczno, gwarno i wesoło. Przybyli Koleżanki i Koledzy wraz z rodzinami z B.P., B.G.K., P.B.R. i P.K.O. Tańce prowadził niezmordowanie kol. inż. Hartwig z B.G.K. Wspólna lampka wina, wychylona w momencie żegnania Starego Roku i witania Nowego, jeszcze bardziej zacieśniła współżycie, jakie poczyna obejmować Koleżanki i Kolegów zrzeszonych Organizacyj. Zabawa trwała do rana i pozostawiła wśród uczestników jak najmilsze wspomnienia.

Podpisanie umowy klubowej przez Organizacje wchodzące w skład porozumienia ma nastąpić w najbliższym czasie. Jest to formalność, która — oczywiście — w niczym nie tamuje rozmachu łącznej działalności, co widać choćby z udanego przebiegu kilku imprez organizowanych przez Klub bądź też przez Zarząd Komisji Porozumiewawczej.

Pomoc gospodarcza dla zrzeszonych członków wchodzi również na warsztat prac porozumienia. Niebawem ma być zawarta z poważną firmą włókienniczą umowa, zapewniająca członkom korzystne warunki zaopatrywania się w materiały odzieżowe i t. p. Gdy umowa będzie zawarta, poszczególne Organizacje poinformują swoich członków o sposobie korzystania z zakupów, o warunkach płatności, cenach i t. d. Czynione są również zabiegi o zawarcie umów towarowych w zakresie innych artykułów, mogących zaspokoić potrzeby członków.

KRONIKA ZRZESZENIOWA

Z Zarządu Głównego. W związku z wyborem nowych Władz Kół Zrzeszenia, prosimy Sz. Kolegów o nadsyłanie do Sekretariatu Zarządu Głównego składu osobowego Władz Koła wraz z wyszczególnieniem funkcyj oraz wzorami podpisów poszczególnych członków.

Zarząd Główny przedłożył Władzom Banku memoriał o wypłatę wszystkim emerytom różnicy z tytułu obniżek emerytur za cały rok 1937. Sprawa ta została załatwiona przychylnie przez Dyrekcję i Radę Banku. Wypłata nastąpi po zatwierdzeniu przez Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy odpowiedniej dotacji na Fundusz Emerytalny.

Nowi członkowie. Z dniem 1 stycznia r. b. zostali przyjęci w poczet członków Zrzeszenia kol. kol.: z Warszawy — Stefan Fijałkowski, z Brześcia n/B. — Stanisław Podczaski, z Kalisza — Edward Gniadek i z Tarnopola — Mieczysław Sikora; z dniem 1 lutego r. b.—kol.kol.: z Katowic — Edmund Borowski i Franciszek Strasser, z Leszna — Tatiana Billewicz, z Poznania — Jadwiga Sonnenwendówna, z Radomia — Wacław Zienkiewicz, ze Stanisławowa — Franciszek Buzdygan i z Tomaszowa Maz. — Maria Komorowska.

Skreślenia. Z powodu niepłacenia składek członkowskich, zostali skreśleni z listy członków Zrzeszenia emeryci pp. Wacław Kołodziejak i Stanisława Staszkiewiczówna. Zgłosili również swe wystąpienie z szeregów naszej Organizacji p. Aleksander Nowiński z Gdyni oraz emer. p. Ewa Mroczkiewicz.

Z F. S. D. na wyp. śm. Zostali przyjęci w poczet członków Funduszu kol. kol.: z Warszawy — Helena Kozłowska, z Bielska n/Śl. — Roman Michejda i z Grudziądza — Bronisław Błaszak.

Skreślono z listy członków Funduszu (na własne żądanie) kol. kol.: z Leszna — Zygmunta Wrotkowskiego i z Sosnowca — Janinę Zawadzką.

Z Funduszu Naukowego. Dyrekcja Banku na posiedzeniu w dniu 26. października ub. r. przyznała Funduszowi kwotę zł 9.000.— tytułem subwencji na koszty urządzenia Kursu Wiedzy Branżowej. Na posiedzeniu w dniu 13 b. m. Dyrekcja Banku przyznała Funduszowi dodatkową subwencję w kwocie zł 15.000.—, która częściowo zostanie zużyta na pokrycie reszty kosztów powyższego Kursu.

Na XX-lecie odzyskania Niepodległości. Zrzeszenie nasze postanowiło uczcić dwudziestą rocznicę Niepodległości pozytywnym czynem ofiarności społecznej.

Zarząd Główny zwrócił się z gorącym apelem do ogółu Zrzeszonych o dobrowolne opodatkowanie się, aby za zebraną w tej drodze kwotę zakupić radioodbiorniki i obdarować nimi polskie szkoły kresowe.

Apel ten nie pozostał bez echa.

Popłynęły składki ze wszystkich Kół Zrzeszenia. W wielu Oddziałach opodatkowali się wszyscy pracownicy z Dyrekcjami na czele, w wysokości przekraczającej niejednokrotnie ustalone normy opodatkowania. A nie zapominajmy, że równocześnie trwała zbiórka na F.O.N. Koło w Lidzbarku nadesłało Zarządowi Głównemu składkę w naturze w postaci nowego modelu 4-lampowego aparatu Philipsa.

Na apel Zarządu Głównego odezwały się również pokrewne Zrzeszenia, jak Zrzeszenie Pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego i Koło Warszawskie Zrzeszenia Pracowników Państwowego

Banku Rolnego, przekazując na omawiany cel do dyspozycji naszej Organizacji pokaźne kwoty.

Powołana przez Zarząd Główny specjalna Komisja Radiowa zakupiła 33 pierwszorzędnej jakości 4-lampowe bateryjne radioaparaty marki „Telefunken" wraz z kompletnym urządzeniem w firmie „Radio Telefunken" Wł. Józef Żurowski, Warszawa, ul. Mokotowska Nr 34, przy czym dokonano następującej repartycji radioodbiorników:

1) po jednym aparacie otrzymały Szkoły Powszechne w: Futorach Bostyńskich (gmina Łuniniec), Omycie (pow. piński), Krzywczycach (pow. piński), Łyścu koło Stanisławowa, Starzynkach (pow. Szczuczyn), Osadzie Pawluszki (gmina Świsłocz), Ochotnicy Ustrzyk (pow. Nowy Targ) i Bobryku (pow. piński);

2) dwadzieścia pięć odbiorników przesłano następującym Kołom Zrzeszenia: Baranowicze — 3 sztuki, Brześć n/B. — 3, Kołomyja — 3, Łuck — 3, Pińsk — 4, Równe — 3, Tarnopol — 4 i Wilno — 2 aparaty; wymienione Koła przesłały ze swej strony radioaparaty wybranym przez siebie Szkołom. Wykaz tych Szkół podamy w następnym numerze „Naszego Świata".

I popłynęło polskie żywe słowo na falach radiowych do zapadłych wiosek kresowych, do kilku tysięcy młodych polskich serc, narażonych ciągle na destrukcyjne wpływy czynników obcych.

A do Sekretariatu Zarządu Głównego napływają wzruszające listy dziatwy szkolnej z podziękowaniem.

Na Szkołę w Terpiłowiczach. P. Dyrektor Bolesław Oczechowski ofiarował Zarządowi Głównemu kwotę zł 50.— na cele Szkoły w Terpiłowiczach. Kwota powyższa będzie zużytkowana na zakup pomocy szkolnych.

Z Koła Warszawskiego. W dniu 13 b. m. we wspólnym lokalu klubowym Zrzeszenia Pracowników B.G.K., B.P. i P.B.R. odbyło się XX Walne Zebranie Członków Koła Warszawskiego Zrzeszenia.

Zebranie zagaił Prezes Koła kol. Konrad Ambrożewicz wobec licznie zebranych Koleżanek i Kolegów mówiąc między innymi:

„Oto zebranie nasze odbywa się poraz pierwszy w lokalu trzech pokrewnych Zrzeszeń, co dowodzi, że idea współpracy do której włączamy również i P.K.O. pogłębiła się znacznie, a dążenia do ściślejszego zespolenia naszych wysiłków ku wspólnym celom znalazły już swój widoczny znak.

Dotychczasowe nieudane próby wystąpień świata pracy na szerszej arenie publicznej dowodzą, że za mało pracowaliśmy nad wytworzeniem silnej spójni związków pracowników umysłowych. Sądzę, że obraliśmy właściwą drogę, dążąc do stworzenia zwartych grup pokrewnych Zrzeszeń, zanim dojdziemy do zmontowania jednolitego bloku całego świata pracy, bloku, z którym by się liczono i który sam mógłby liczyć na zwycięstwo w wystąpieniach samodzielnych. To też składając dzisiaj mandaty Zarządu Koła na ręce Walnego Zebrania, zwracam się z apelem do przyszłego Zarządu Koła oraz do Zarządów pokrewnych Zrzeszeń, aby pogłębienie tak szczęśliwie rozpoczętej współpracy uważali za swoje najpilniejsze zadanie".

Po sprawozdaniu Zarządu, Komisji Rewizyjnej Walne Zebranie udzieliło ustępującemu Zarządowi absolutorium.

W wyniku głosowania zostali wybrani kol.kol.:

do Zarządu Koła:

K. Ambrożewicz, R. Ginett, M. Jabłoński, S. Kowalski, W. Kozicki, Cz. Czarnecki, E. Witkowska, S. Zaleski, S. Wójcikowski, M. Komar, A. Załęski i S. Dygasowa.

Zastępcy: Stanisława Matey i Zbigniew Stypułkowski.

Komisja Rewizyjna:

Wesołowski J., Wiśniewski J., Jezierski A., Błoński W. i Napartowicz J.

Sąd Koleżeński:

Bątkiewicz S., Podhorodeński B., Szwarc W., dr Franta S. i Lutz E.

Delegaci na Zjazd:

Jabłoński M., Ambrożewicz K., Kowalski S., dr. Miłkowski W., Wilden A., Rychter G., Kozicki W., Jaskulski F., Komar M., Tarkowski J. i Matusiakowa C.

Zastępcy:

Zielnik S., dr Ożga S., mgr Łęgowski W., Misiołek S. i Czerwiński B.

Po uchwaleniu kilku wniosków jak: dwuletnia kadencja Zarządu Głównego, zniesienie kategorii B, podwyższenie norm urlopowych w kat. C oraz w sprawie zaktualizowania bilansów Kół i krótkiej dyskusji zabrali głos jeszcze kol. kol. E. Kasprzykiewicz, W. Łęgowski, St. Ożga i C. Matusiakowa.

Zebraniu przewodniczył kol. Tarkowski J., sekretarzował kol. Krzywicki A.

Z Koła w Baranowiczach. Wzorem lat ubiegłych w dniu 1. b. m. Koło Zrzeszenia w Baranowiczach urządziło przy wydatnym poparciu Dyrekcji Oddziału choinkę dla najbiedniejszych dzieci m. Baranowicz.

Gwiazdka odbyła się w obecności Dyrekcji Oddziału i zaproszonych gości — inspektora szkolnego p. B. Stawowego, ks. proboszcza parafii Nowych Baranowicz Cz. Federowicza, ks. kapelana A. Aleksandrowicza oraz wszystkich Kolegów wraz z rodzinami.

Zgromadzonych zostało 46 dzieci z miejscowych szkół powszechnych. Dzieci zostały poczęstowane podwieczorkiem, w czasie którego prezes Koła kol. W. Sulikowski wygłosił do nich okolicznościowe przemówienie.

Następnie dziatwę obdarowano słodyczami oraz praktycznymi podarkami w postaci palt, bucików, odzieży i podręczników szkolnych.

Fundusze na ten cel zostały zebrane w drodze ofiar od Dyrekcji i członków Koła w kwocie złotych 908.80.

Zarząd Koła uważa sobie za miły obowiązek złożyć tą drogą Dyrekcji, jak również i wszystkim Kolegom i ich rodzinom serdeczne podziękowanie za ofiarny i czynny udział w tej zbożnej imprezie, jaką jest okazanie serca i pomocy najsłabszym i najbiedniejszym.

Zarząd Koła

Z Grodna. Z inicjatywy i przy wydatnym poparciu Dyrekcji Oddziału została zorganizowana przez Koło choinka dla najbiedniejszych dzieci. Po okolicznościowym przemówieniu miejscowego księdza prefekta dzieci podejmowane były posiłkiem, po czym zostały obdarowane paczkami, zawierającymi kompletne ubranka i buciki. (J.).



Choinka w Grodnie.

Z Koła w Grudziądzu. Członkowie Koła w Grudziądzu opodatkowali się w wysokości ½% poborów miesięcznych brutto na rzecz Związku Kresów Zachodnich, w celu wspomożenia najuboższych szkół polskich na pograniczu. Zasilono w ten sposób w ciągu 10 miesięcy następujące Szkoły w: Wielkim Wełczu — zł 250.—, Zarośle — zł 75.—, Zawdzie — zł 125.— i Leśniewie — zł 50.—. Akcja społeczna Koła w Grudziądzu zasługuje na jak najgorętsze uznanie.

Zarząd Koła kontynuował w roku ubiegłym akcję odczytową, wszczętą z końcem roku 1937. Prelekcje wygłosili: kol. Br. Wiktorowski o spółdzielczości i kol. J. Topolnicki o upiększaniu i zaciemnianiu bilansów.

Z Koła we Lwowie. W ub. m. odbyła się w lokalu Zrzeszenia uroczystość „Św. Mikołaja“, urządzona staraniem Koła dla dzieci Kolegów, na którą przybyła również Dyrekcja Oddziału oraz rodzice dzieci.



Impreza ta, pomyślana jednocześnie jako zebranie towarzyskie, przeszła w serdecznym nastroju, przy skromnym podwieczorku i pozostanie miłym wspomnieniem tak dla rodziców, jak i zebranej dziatwy, którą widzimy powyżej na fotografii.

Z Koła w Lidzbarku. Z okazji XX-ej rocznicy odzyskania Niepodległości i w celu zadokumentowania łączności Zrzeszonych z Armią, członkowie Koła w Lidzbarku przy wybitnym poparciu p. Dyrektora J. Łęczyckiego i kol. J. Żuka ufundowali rower typu wojskowego za cenę zł 220.—, który w dniu 11 listopada ub. r. wręczyli batalionowi działdowskiemu.

Z Koła w Rzeszowie. Jak się dowiadujemy ze sprawozdania Zarządu Koła, tamtejsza placówka zrzeszeniowa prowadziła zasługującą na uznanie akcję charytatywną, utrzymując jedną bezrobotną rodzinę oraz organizując dwukrotnie święta dla 10-ciu najuboższych rodzin.

Z Wilna. Z dniem 1. b. m. przeszedł na emeryturę, po długoletniej pracy w Banku Polskim, kol. Jerzy Garniewicz. Od chwili wstąpienia dał się poznać jako pracownik o nadzwyczajnej pilności i pracowitości nie tylko w pracy zawodowej, ale i społecznej, za co został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Jako kolega o rzadko spotykanych zaletach charakteru, taktu i koleżeńskości — cieszył się ogólnym zaufaniem Koleżanek i Kolegów. Kol. J. Garniewicz od 1922 r. z małymi przerwami był członkiem Zarządu Koła; od r. 1932 piastował godność prezesa Koła aż do chwili przejścia na emeryturę.

Koledze Jerzemu Garniewiczowi życzymy na emeryturze długich lat i dalszej twórczej pracy na niwie społecznej.

Uwaga, spółdzielcy! Nakładem Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. (Warszawa, ul. Trębacka Nr. 11 m. 10) ukazał się tom I Biblioteki Instrukcyjnej Związku p. t. „Pracownicza Spółdzielnia Oszczędnościowo-Kredytowa Cz. I: Założenie spółdzielni“.

Praca ta przygotowuje w sposób wyczerpujący do przeprowadzenia aktu założenia spółdzielni oszczędnościowo-kredytowej w środowisku pracowniczym, zawiera bowiem wszystkie potrzebne informacje, treść potrzebnych uchwał, wzory statutu, protokółów z posiedzeń władz spółdzielni, podań niezbędnych do rejestracji spółdzielni w sądzie.

Broszura powyższa powinna znaleźć się w ręku każdego, interesującego się pracowniczym ruchem spółdzielczym.

Od Redakcji. W dniu 24 grudnia ub. r. zmarła ś. p. Kamilla Włodarska, żona Członka Honorowego naszego Zrzeszenia i obecnego Sekretarza Zarządu Głównego.

Redakcja „Naszego Świata“ tą drogą wyraża kol. Leopoldowi Włodarskiemu wyrazy szczerego współczucia.

Z żałobnej karty. W dniu 8 b. m. zmarł w Lublinie po kilkudniowej grypie ś. p. Jan Pieńkowski. Pozostawił po sobie szczery żal jako zacny Kolega, aktywny członek Zrzeszenia, którego nagła śmierć wyrwała z naszego grona. Zmarły był jednym z bojowników o Niepodległość, więźniem politycznym i zesłańcem. Cześć Jego pamięci!

Ze „Zjednoczenia“. Celem udostępnienia wyjazdów w góry dla opanowania jazdy na nartach i odbycia jak największej ilości wycieczek narciarskich, które winny przyczynić się do zdobycia przez naszych członków „odznak górskiej P. Z. N.“, Klub nasz nawiązał ścisły kontakt z Warszawskim Klubem Narciarskim (W.K.N.) W-wa, ul. Marszałkowska 97 m. 2, tel. 7-12-49, (Sekretariat czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20).

Członkowie Klubu będą mogli korzystać z imprez W.K.N. na równi z jego członkami.

I. Kursy Narciarskie: W.K.N. prowadzi stale kursy narciarskie na Polanie Chochołowskiej. Wyjazd z Warszawy na bilet zbiorowy w każdą sobotę, zniżka kolejowa około 60%. Uczestnicy opłacają: przejazd kolejowy, koszty zakwaterowania i utrzymania (w Schronisku na Polanie Chochołowskiej — około zł 5.— dziennie).

Opłatę za naukę jazdy na nartach Klub zwraca całkowicie po przedstawieniu kwitu zapłaty.

Koledzy, którzy chcą się uczyć indywidualnie mogą korzystać z usług trenera p. Jana Lipowskiego (adres: Szkoła Jazdy na Nartach — Zakopane-Bystre, tel. 17-93), cena zł 15.— od osoby. Po ukończeniu kursu i przedstawieniu kwitu Klub zwraca 50% opłaty za kurs.

Na kursy i raidy urządzane przez W.K.N. należy zapisać się bezpośrednio w Sekretariacie W.K.N.

II. Uprawnienie członków w P. Z. N. członkowie K. S. „Zjednoczenie", którzy wykupili legitymacje P.Z.N., korzystają:

1) z 50% zniżki kolejowej do stacji górskich, 2) otrzymują kalendarzyk narciarski, 3) z 33% ulgi w przejazdach na kolejce linowej na Kasprowy Wierch i widokowej na Gubałówkę, 4) z prawa przekraczania granicy czechosłowackiej i poruszania się w obrębie pasa turystycznego na podstawie legitymacji konwencyjnej P.Z.N. (żółta), 5) z ulg w niektórych schroniskach.

Krótkofalowcy łódzcy przy pracy. Dotychczas pomimo ogromnych wysiłków zarówno Państwa, jak i samorządu terytorialnego zagadnienie połączenia ze światem niektórych wsi i osiedli nie zostało jeszcze całkowicie rozwiązane. Wiele wsi i osad leży z dala od dróg bitych, szos i autostrad, a jedynym łącznikiem jest trudna do przebycia w czasie słoty droga gruntowa. Wiele wsi pozbawionych jest całkowicie połączenia telefonicznego, nie mówiąc już o telegrafie. Wówczas na widownię występuje stacja krótkofalowa, która na falach eteru nawiązuje kontakt z życiem, daje możność porozumienia się. Na wypadek katastrofy żywiołowej stacja krótkofalowa, wysyłając w dal sygnał SOS, przyśpiesza przybycie pomocy, a tym samym zmniejsza rozmiary kataklizmu.

Krótkofalarstwo na terenie łódzkim ostatnio poważnie się rozwinęło, dzięki wyjątkowo intensywnej pracy Klubu Radio Nadawców, na czele którego stoi kol. Tadeusz Palczyński. W roku ub. Klub Radio Nadawców obchodził podwójną uroczystość: 10-lecia swego istnienia oraz jubileusz 10-lecia pracy na tym odcinku swego prezesa kol. T. Palczyńskiego. Uroczystości z tej okazji odbyły się w lokalu klubowym Zrzeszenia Pracowników B. P. przy udziale przedstawicieli władz wojskowych, prasy, prezesa Koła Zrzeszenia kol. Wł. Bracika, członków Klubu i zaproszonych gości. Na program złożyły się m. in. przemówienia, wymiana na krótkich falach z Warszawą, Gdynią i innymi stacjami krótkofalowymi, odczyt kol. K. Lipnickiego na temat roli krótkofalarstwa. Dzięki intensywnej pracy Klubu województwo łódzkie pokryte jest obecnie siecią ponad 50 stacji krótkofalowych instalowanych przede wszystkim przy ośrodkach P.W. i przy poszczególnych szkołach. Prace Klubu idą w kierunku powiązania wysiłków społeczeństwa z pracą władz wojskowych. Prace te wzajemnie się pokrywają i uzupełniają. Klub, organizując w terenie sieć stacji krótkofalowych, w pracach swych napotyka na całkowite poparcie wojska. Zadania nakreślone przez Klub niewątpliwie dadzą pełne wyniki na wypadek ew. konfliktu zbrojnego, podnosząc dzięki sieci stacji nadawczych obronność Państwa. Praca Klubu to nie tylko wartościowe działanie na wypadek konfliktu zbrojnego, lecz również twórcze wysiłki w czasie pokoju.

Z doświadczenia wiemy, ile ostatnio dokłada się wysiłków na polu zbliżenia narodów. Na tym polu krótkofalarstwo odgrywa rolę niepoślednią, a Klub Łódzki w szczególności ma na tym terenie bogatą i chlubną tradycję. Kol. Palczyński nawiązał kontakt ze wszystkimi krajami europejskimi. Za nawiązanie kontaktu na falach eteru ze wszystkimi częściami świata uzyskał chlubne odznaczenie międzynarodowe w postaci dyplomu. Stosy kart otrzymanych od krótkofalowców zagranicznych są najwymowniejszym dowodem i jednocześnie sprawdzianem tej pracy.

Praca Klubu jest ze wszech miar godna uwagi. Rozwija się ona również w kierunku szkolenia nowych kadr krótkofalowców, wyszkolenia młodzieży na specjalnie urządzanych kursach. (V)

Społeczny osad po kryzysie. Ostatni kryzys pozostawił w spadku wszystkim krajom przemysłowym pewną liczbę stałych lub półstałych bezrobotnych, którzy, straciwszy pracę w czasie kryzysu, znaleźli się wobec niemożności znalezienia innej nie z powodu braku popytu na pracę, lecz z powodu częściowej lub całkowitej utraty zdolności do pracy. Główną rolę odgrywa tutaj podeszły wiek bezrobotnych, ale i bardzo wielką rolę ich stan psychiczny, nie pozwalający na zajęcie się jakąkolwiek stałą pracą, spowodowany długotrwałą bezczynnością i życiem na koszt społeczeństwa.

Przeprowadzona ostatnio reorganizacja rejestracji bezrobotnych we Francji dała pod tym względem niezmiernie ciekawe wyniki. Okazało się bowiem, że w t. zw. okręgu paryskim, skupiającym ponad 60 proc. ogólnej ilości bezrobotnych we Francji, odsetek bezrobotnych w starszym wieku jest b. duży, bo na 215 tys. zarejestrowanych 35 proc. bezrobotnych ma powyżej 60 lat, a 46 proc. powyżej 50 lat. Oczywiście szanse zatrudnienia tych bezrobotnych są minimalne i np. przemysł metalowy cierpiący na brak robotników wśród 20 tys. bezrobotnych metalowców w tym okręgu znalazł 1.200 ludzi zdatnych do pracy, czyli zaledwie 6 proc.

W Holandii ankieta, przeprowadzona w styczniu 1937 r., wykazała, że tylko niecałe 25 proc. ankietowanych bezrobotnych, wśród których 4,1 proc. stanowiła młodzież poniżej 24 lat, może być wciągnięta z powrotem do życia produkcyjnego, przeważnie zresztą po uprzednim przeszkoleniu zawodowym.

W miarę poprawy koniunktury i zatrudnienia bezrobotnych do pracy odsetek długotrwale bezrobotnych wzrasta. Np. w Niemczech w październiku 1936 r. odsetek bezrobotnych niezdolnych do pracy wynosił 22 proc., a w rok potem — mimo spadku ogólnego bezrobocia przeszło o połowę — odsetek ten wzrósł do 33 proc.

W Polsce, jakkolwiek nie rozporządzamy materiałem liczbowym naświetlającym to zagadnienie, wobec głębokich skutków, jakie wywołał w całym naszym życiu gospodarczo - społecznym ostatni kryzys, liczba długotrwale bezrobotnych, nie mających

szans ponownego zatrudnienia, musi być bardzo znaczna. Pierwsze badania w tym zakresie przeprowadza obecnie Instytut Spraw Społecznych.

Wydaje się, że zagadnienie długotrwałego bezrobocia musi być w Polsce uregulowane nie tylko przez odpowiednią politykę na rynku pracy, ale również przez rozszerzenie zadań opieki społecznej oraz **obniżenie wieku uprawniającego do otrzymania renty starczej.** (I.S.S.)

Zestawienie Wpływów i Wydatków Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego przy Banku Polskim na dz. 31 grudnia 1938 r.

Wpływy:

Składki członkowskie	zł 2.323,—
Saldo wpływ. z r. 1937	„ 140.27
%% z r-ku w Sp. Oszcz. Kred. . .	„ 4.89
	zł 2.468,16

Wydatki:

Powiat — przekaz. składki . . .	zł 2.270,—
Porto pocztowe	„ 4.20
Nadwyżka wpływów nad wydatk. . .	„ 193.96
	zł 2.468.16

Zarząd:

Ludwik Sander — Prezes
Stefan Ignatowski — Wiceprezes
Józef Łuczak
Jan Kaczyński — Skarbnik
Tadeusz Rokowski — Sekretarz.



Sprawozdanie kasowe za 1938 rok Koła Nr. 2 Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Wydział	Ilość czł.	Suma
Prezydium i Dyrekcja	5	30
Biuro Ogólne i Inspekcja	28	153
Biuro Ekonomiczne	17	96
Biuro Nacz. Radcy Prawnego	6	36
Personalny	27	153
Kredytowy	33	192
Skarbiec Emisyjny	33	198
Administracyjny	71	426
Zagraniczny	58	345
Biuro Komisji Dewizowej	14	84
Centralna Księgowość	66	393
Oddział Główny	216	1,272
Różni	11	69
	585	3,447
Tydzień lotniczy		292
		3,739
Zwrot mylnie podranych składek	12	
renumerata pisma »LOT POLSKI«	5	17
		3,722

Sprawozdanie z działalności Koła Nr. 2 L.O.P.P. w Banku Polskim za 15-letni okres istnienia Koła 1923—1938 r.

Stan członków na 31. XII. 1938.	585
Wpływ składek członkowskich za piętnastoletni okres wyniósł	zł 53.481.50
Tygodnie lotnicze i ofiary	„ 17.969.13
Razem	zł 71.450.63

Prezes: *Czesław Madey*
Skarbnik: *Jan Kaczyński*
Komisja Rewizyjna: *K. Ambrożewicz*
E. Lutz
C. Kurek

Z ostatniej chwili. Dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych, że pracownicy banków publicznych otrzymali w ostatnich dodatkowe wypłaty miesięczne w wysokości jednomiesięcznych poborów z tytułu zamknięć bilansowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. A. W. w K.: W liście do redakcji w sprawie notatki kronikarskiej zamieszczonej w poprzednim numerze „Naszego Świata" pisze Sz. Kolega „ciekawi jesteśmy, jak wygląda tło tej sprawy". Chętnie udzielimy odpowiedzi w następnym numerze, jednak prosimy o podanie nam, w czyim imieniu Sz. Kolega pisze w liczbie mnogiej.

OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM: CAŁA STR. 400 ZŁ, PÓŁ 225 ZŁ, ĆW. 120 ZŁ, ÓSEM. 60 ZŁ.
Przedruk dozwolony jest za każdorazowym upoważnieniem Redakcji. Rękopisów nie zwraca się. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.
Wydawca: Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.
Redaktor: Gustaw Rychter
Sekretarz Redakcji: Leonard Michnowski
Redakcja i Administracja — Warszawa, Sekretariat Zarządu Gł. Zrzesz. Prac. B. P. Żabia 5, Tel. 2-00-74.
Cena pojedyńczego egzemplarza „NASZEGO ŚWIATA" zł 1.— dla członków Zrzeszenia zł 0,50.


SSR
SALEZJANSKA·SZKOŁA·RZEMIOSŁ
DZIAŁ·GRAFIKI
WARSZAWA·KS.SIEMCA·6